

RATUJMY PARK JURAJSKI!

CO NAM ZOSTANIE Z TYCH LAT?



Most w centrum Rudawy zniszczony przez pojazdy ponadnormatywne przewożące kamień.

Jura Krakowsko-Częstochowska, malownicze dolinki podkrakowskie - Dolina Bolechowicka, Będkowska, dolina rzeki Raclawki, Eliaszkówki itd. to zielone płuca dla Krakowa i okolic. Tak mało przecież zieleni ma Kraków, jedno z najbardziej zanieczyszczonych miast na świecie.

W tych właśnie dolinkach mieszkańcy chętnie spędzają czas, tu odpoczywają. Tu organizuje się pikniki, wycieczki szkolne. Tu jak w piosence:

*Gdzie strumyk płynie z wolna,
rozsiewa ziola maj,
stokrotka rośnie polna,
a nad nią szumi gaj.
(...)*

"Tu rosną drzewa, tu słowik śpiewa..."

Tu jak w baśni z tysiąca i jednej nocy. Tutaj cisza i spokój?

Można w nieskończoność przytaczać cytaty, upajać się tym pięknem, gdyby nie to, że naprawdę to tak do końca nie jest.

Tu właśnie jakiś "czort" pewnego razu wetknął swój ogon i powiedział: tu tak nie będzie, po co komu park, rezerwat przyrody? Diabłu przecież to niepotrzebne, a do tego można zrobić na tym świetny interes. I tak zrobił - przywiózł dynamit, diabelski sprzęt i szybko wziął się do roboty. Wycina lasy, wysadza dynamitem skały, kruszy to wszystko z wielkim hukiem, miele - jednym słowem dewastuje.

Diabeł ten ma wielki apetyt. "Wyr-żnął" już kanion w Dubiu, sięgający prawie do Dębника. Wszystko

wskazuje na to, że chce dorównać słynnemu w Kolorado. Jak wskazują znaki na niebie, a głównie na Ziemi, nie ostanie się żadna zwierzyna, roślina, las, rzeka.

Diabelskie pojazdy z połowy ubiegłego stulecia rujnują drogi i mosty. Kiedy kładziesz się do snu i myślisz, że trochę odpoczniesz po całodziennym trudzie, zaczyna się "diabelski nocny taniec" do białego rana, żeby znowu zacząć od nowa. Domy wpadają w wibrację, dzieci i młodzież wychodzące z przedszkola, szkoły, idą po rowach, żeby nie oberwać kamieniem spadającym z pojazdów. W nowowyprowadzonej szkole w Rudawie pękają ściany, w przedszkolu odpadają flizy, nie mówiąc już o do-

mach prywatnych.

Diabelska polityka potrafi dużo. Nawet zmieniono znaki przy mostach z 15 ton na 25 ton, a przecież mosty te są w stanie krytycznym, nie wytrzymały po-przednich obciążeń.

Rudawę nawiedził kataklizm. Dzisiaj diabeł ma tu swoją siedzibę, a łapy sięgają na całą okolicę. Tu, gdzie Henryk Sienkiewicz przebywał na wywczasach - tutaj przecież w ciszy i spokoju pisał *W pustyni i w puszczy*.

Działalność przedsiębiorstw dewastujących środowisko naturalne można jedynie porównać do diabelskich wyczynów. Nieliczenie się z niczym i z nikim, stawianie tylko na zyski, doprowadzi nas do nieszczęścia.

Co pozostawimy naszym następcom?

Co o nas powiedzą?

Będą musieli zmienić słowa piosenki:

*Gdzie strumyk płynął z wolna
rozsiewał ziola maj,
stokrotka rosła polna,
a nad nią szumił gaj.*

Strumyk może nie płynąć, ziół już nie będzie, stokrotki i gaju też.

Słowik nie zaśpiewa, nie będą rosły drzewa.

Bijmy na alarm!

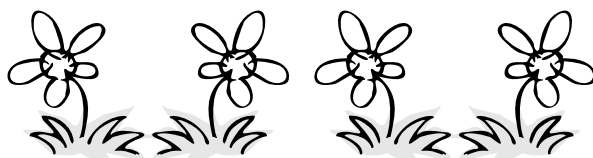
Ratujmy przyrodę - parki, rezerwaty.

Nie dopuszczajmy do degradacji środowiska bo:

Co nam zostanie z tych lat?

tekst i foto Stanisław Wiśniewski
Al. Słowackiego 6/10a
30-037 Kraków

PERSPEKTYWY ROZWOJU OCHRONY PRZYRODY W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM



Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zarówno liczba, jak i powierzchnia obszarów objętych ochroną prawną na terenie woj. lubuskiego, jest imponująca, bowiem zajmują one 37% jego obszaru¹⁾. Pomiędzy obszary chronionego krajobrazu, czyli tereny, gdzie stopień realnej ochrony przyrody jest bardzo mały i zwróćmy uwagę na tereny, na których ochrona przyrody jest zadaniem priorytetowym. Do takich należą właściwie wyłącznie parki narodowe oraz rezerваты przyrody. W tym miejscu należy zastanowić się, czy niespełna 1% powierzchni może skutecznie chronić zasoby przyrodnicze naszego regionu?

Na to pytanie nie jesteśmy w stanie udzielić pewnej odpowiedzi z uwagi na brak pełnej informacji o zasobach przyrodniczych naszego województwa. Brak rzetelnej inwentaryzacji oraz waloryzacji obszarów cennych przyrodniczo, a co za tym idzie planu działania czy strategii ochrony przyrody na najbliższe lata. Dlatego właśnie priorytetem jest inwentaryzacja terenów cennych przyrodniczo, gdyż jest ona podstawą do utworzenia strategii ochrony przyrody w województwie, gdzie poszczególne obszary i obiekty chronione mogą i muszą funkcjonować jako system. Konieczność zapewnienia odpowiedniego planowania takich obiektów zapewnią nie tylko odpowiednie ich rozmieszczenie na terenie całego województwa, ale również istnienie odpowiedniej siatki powiązań między nimi.

Przykładowo w *Stanie środowiska w województwie lubuskim w 2001 roku*, przygotowywanym przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze, napotykałyśmy na stwierdzenie²⁾: *natomiast dwie pozostałe formy, czyli użytki ekologiczne i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe nie istniały formalnie*. Oznacza to po prostu, że nie zostały utworzone.

Ochroną rezerwatową powinny zostać wkrótce objęte chociaż niektóre z najcenniejszych obszarów województwa lubuskiego.

Ogólnie przyjmuje się, że im większy jest rezerwat, tym jest on zamieszkały przez większą liczbę gatunków. Jednak na wielu małych obszarach może żyć w sumie więcej gatunków niż w jednym, dużym rezerwacie o tej samej powierzchni. Debata nt zalet jednego dużego lub kilku małych rezerwatów znana jest jako tzw. problem SLOSS (ang. *single large or several small*)³⁾. Najlepszym rozwiązaniem mogłaby być sieć małych, połączonych rezerwatów, która pozwala na rozprzestrzenianie się gatunków i wymianę genetyczną między tymi terenami. Innym sposobem maksymalizacji walorów

ochronnych rezerwatu jest otoczenie go strefą buforową o tym samym typie siedliska.

Pozytywnym faktem w działaniach na rzecz ochrony przyrody jest sporządzanie kolejnych planów ochrony dla istniejących już rezerwatów. Negatywnym zaś to, że przy przygotowywaniu plany ochrony parków narodowych czy rezerwatów, najwyższych formy ochrony, często pojawiają się naciski, aby pod pretekstem przebudowy drzewostanów pozyskać znacznie więcej grubizny, niż by to wynikało z potrzeb ochrony⁴⁾.

Niewielka powierzchnia lub też brak użytków ekologicznych (powoływanych przez Rady Gmin) oraz zespołów przyrodniczo-krajobrazowych, w niektórych gminach wynika często z powszechnego faworyzowania w gminie każdej innej działalności niż ochrona przyrody oraz strachu przed kosztami z nią związanymi.

Bierność administracji może również wynikać albo z jej niewiedzy przyrodniczej, prawnej, zwyczajowej, braku zaangażowania i orientacji.

Pewną szansą dla rozwoju ochrony przyrody w województwie lubuskim jest ekoturystyka. Jest ona sposobem uzyskiwania korzyści ekonomicznych z bioróżnorodności i pozwala na pokrycie kosztów, związanych z ochroną przyrody. Jej mankamenty to to, że staje się ona niekiedy jedynym celem ochrony przyrody, jej czasami zbyt duża ekspansja, a także "wyciekanie" lokalnych przychodów⁵⁾.

Jednak wyłącznie argumenty typu *chrońmy ten obszar*, bo to przyniesie nam korzyści materialne prowadzi do wypaczenia idei ochrony przyrody. Wówczas już tylko krok do wniosku, że działania ochronne należy podejmować tylko w przypadkach, kiedy jest to efektywne ekonomicznie.

Wiele zależy również od edukacji ekologicznej społeczeństwa i od tego, na ile może ona zmienić sposób postrzegania świata przez przeciętnego człowieka.

Niebagatelną rolę pełnią tutaj organizacje ekologiczne. Najważniejszymi w naszym regionie są: Klub Przyrodników ze Świebodzina (do niedawna noszący nazwę Lubuskiego Klubu Przyrodników), Liga Ochrony Przyrody czy Polski Klub Ekologiczny Oddział Lubuski z siedzibą w Nowej Soli. Przyczyniają się one m.in. do tworzenia nowych form ochrony przyrody na terenie województwa, opiekując się terenami cennymi przyrodniczo, tworząc ich dokumentację, tocząc batalie o prawne usankcjonowanie ich statusu, wreszcie - tak jak w przypadku Klubu Przyrodników - posuwają się nawet do wykupu ziemi i tworzą "prywatne rezerваты".

Niestety, przy obecnym poziomie bezrobocia w województwie i powszechnym konsumpcjonizmie (świadomość ekologiczna wśród zwykłych ludzi jest jednak niewielka), przyszłość ochrony przyrody nie napawa optymizmem. Ważne i zarazem najtrudniejsze jest to, by zmienić ludzkie myślenie, że: "po mnie choćby i potop". Najważniejsze jest chcieć (coś zmienić, robić cokolwiek produktywnego, a nie tylko egzystować i konsumować). Jak się chce - można wszystko. ■

Jan Andrukiewicz

LEŚNY KOMPLEKS PROMOCYJNY "BORY LUBUSKIE"



Leśne kompleksy promocyjne tworzone są w celu wprowadzenia do praktyki zasad kierowania gospodarką leśną w warunkach pełnego rozpoznania wymogów ochrony przyrody, propagowania proekologicznego modelu gospodarki leśnej i edukacji ekologicznej społeczeństwa. W woj. lubuskim znajduje się Leśny Kompleks Promocyjny "Bory Lubuskie". Zajmuje on obszar całego nadleśnictwa Lubsko o powierzchni 32 074 ha, podległego Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. Są to bory na słabych siedliskach borów świeżych, suchych i mieszanych z domieszką brzozy, a w zagłębieniach, gdzie jest więcej wilgoci - olszy. Zespoły roślinne bardzo zubożałe w skutek oddziaływania zanieczyszczeń przemysłowych na glebę i atmosferę, są bardzo podatne na pożary.

Obszar LKP położony jest w dorzeczu Odry w zlewni Nysy Łużyckiej. Różnica wysokości pomiędzy najniższym punktem (55,6 m n.p.m.) a najwyższym położonym punktem (162,8 m n.p.m.) jest znaczna i wynosi 107,2 m.

Do głównych zagrożeń występujących tutaj ekosystemów leśnych można zaliczyć: emisje pyłów

R. Stańko, *Jak chronimy przyrodę w województwie lubuskim?*, "Bociek" 1999, nr 3, s. 37-38.

W. Piworun, A. Wąsicki, *Stan środowiska w województwie lubuskim w 2001 roku*, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze, Zielona Góra 2002, s. 129.

A. MacKenzie, A. Ball, S. Virdee, *Ekologia krótkie wykłady*, Warszawa 2000, s. 334.

A. Jermaczek, *Komu potrzebna przyroda?*, "Bociek" 2001, nr 3, s. 1.

A. MacKenzie, A. Ball, S. Virdee, *Ekologia - krótkie wykłady*, Warszawa 2000, s. 340.

i gazów, głównie transgranicznych, pożary (cały obszar LKP znajduje się w I strefie zagrożenia pożarowego), masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz występowanie grzybów pasożytniczych.

Występują tutaj takie formy ochrony przyrody jak: 34 pomniki przyrody, w tym 1 powierzchniowy o nazwie "Bór Suchy" z sosną w wieku ok. 190 - 195 lat, obszary chronionego krajobrazu, 5 użytków ekologicznych o łącznej powierzchni 72 ha. Stwierdzono tu występowanie 15 gatunków roślin chronionych (bluszcz pospolity, barwinek, wawrzynek wilczełyko, pióropusznik strusi, długosz królewski i in.), 22 rzadkich gatunków roślin oraz 8 częściowo chronionych. Ze świata zwierząt na uwagę zasługują: bocian czarny, dzięcioł zielony, kowalik, pełzacz, drozd, wydra i bóbr.

Na terenie LKP znajduje się Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Jeziorach Wysokich. Leśne kompleksy promocyjne mają z założenia przybliżać to wszystko, co kryje się za pozornie zwyczajnym terminem "las". ■

Jan Andrukiewicz